

Przybysza w dom przyjąć, ale... mądrze!

Nie wprowadzaj do domu swego każdego człowieka... (Syr 11,29)

Jacek Jan Pawłowicz

Tematem numer jeden wielu światowych serwisów oraz polskojęzycznych mediów w naszej Ojczyźnie jest nasza rzekoma niegościnnność wobec tzw. „uchodźców”. Zarzuca się nam Polakom, że nie chcemy słuchać papieża Franciszka, a nawet wskazań zawartych w Ewangelii. Zastanawiającym jest to, że owymi „ewangelizatorami” i oskarżycielami są ludzie, którzy z nauczaniem Ewangelii nie mają nic wspólnego, którzy zaciekle atakują Kościół. To ci, którzy w perfidny sposób krytykowali i częstokroć obrażali św. Jana Pawła II czy później papieża Benedykta XVI za ich nauczanie moralne. Dzisiaj ci sami „pieją” z zachwyty nad nauczaniem papieża Franciszka, które traktują wybiórczo i poddają manipulacji.

Owi „ewangelizatorzy” z „kościółka Michnika”, z Tygodnika Powszechnego, Newsweeka i innych w swoim „ewangelizatorskim” zapale i świętym oburzeniu powołują się najczęściej na fragment z Ewangelii św. Mateusza, w którym Chrystus robi wyrzuty: **byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie** (Mt 25, 35-46).

Jednak w swoich „pouczeniach” wykazują się oni wyjątkową ignorancją, jeśli nie powiedzieć wprost: głupota! W pierwszym rzędzie pomijają oni fakt, że Jezus Chrystus był Żydem i to pobożnym Żydem, który nie przyszedł *znieść Prawo i Proroków, ale je wypełnić* (Mt 5,17). Stąd też mówiąc o gościnnosci wobec przybyszów, cudzoziemców (*leechow et ha-ger*), o których Biblia aż trzydzieści sześć razy wspomina w formie nakazu miłości, trzeba sobie uświadomić to, jak Żydzi traktowali cudzoziemców. Trzeba wypowiedź Pana Jezusa osadzić w konkretnym kontekście historycznym i kulturowym.

Jak Biblia klasyfikuje cudzoziemców?

Biskup Kazimierz Romaniuk pisze, że w Biblii można wyodrębnić aż cztery rodzaje obcych albo cudzoziemców:

1. obcy, cudzoziemiec, który tylko przez jakiś czas mieszka w obcym kraju i robi wszystko, żeby nie dać się wchłonąć, czyli zasymilować przez środowisko, w którym żyje;
2. obcy albo cudzoziemcy, którzy przybywają do innego kraju z zamiarem pozostania tam już na zawsze;
3. obcy albo cudzoziemiec zasymilowany już politycznie i narodowo, przyjmujący także przekonania i praktyki religijne mieszkańców kraju, w którym się osiedlił. To głównie tak zwani prozelici nowotestamentalni. Nazwa prozelita pochodzi od greckiego czasownika *proseimi* (perf. *proselten* - dochodzą, przychodzą);

4. obcy albo cudzoziemcy, czyli wszyscy wierzący w życie pozagrobowe, dla których życie doczesne jest przebywaniem na obczyźnie zaś niebo to ich prawdziwa ojczyzna¹.

Omawiając poszczególne kategorie bp. Romaniuk stwierdza: pierwszą kategorią cudzoziemców Biblia nie zajmuje się prawie wcale, co więcej, tym samym terminem (*nokri* albo *zar*) określa pogan, czyli wrogów zarówno Jahwe jak i samego narodu wybranego. Typową przedstawicielką tej kategorii obcych jest kobieta, przed którą autor Księgi Przysłów tak przestrzega: *Wargi kobiety obcej miodem ociekają a jej usta świecą się jak olej, lecz w końcu stają się bardziej gorzkie niż piołun* (Prz 5, 3 n) i nieco dalej: *po cóż miałbyś zadurzać się w obcej* (5, 20). Ten rodzaj obcych to przeważnie bałwochwalcy a poprzestawanie z nimi może doprowadzić do sprzeniewierzenia się Bogu jedynemu. Dlatego mędrzec Pański nakazuje: *Nie zbliżaj się nawet do drzwi ich domów, żeby ktoś inny nie korzystał z sił twoich a bezbożnicy - z lat twojego życia, żeby tym, co posiadasz nie bogacił się obcy* (Prz 5, 8 n).

Natomiast wiele uwagi poświęcają autorzy natchnieni Starego Testamentu obcym, cudzoziemcom drugiej kategorii. Wszystkie zachęty do okazywania tym obcym daleko posuniętej życzliwości są bardzo znamienne umotywowane. Oto, co czytamy w Wj 22, 20: *Nie będziesz gnębił ani uciskał cudzoziemca, bo przecież i wy wszyscy byliście kiedyś cudzoziemcami w Egipcie*. Powinno się zatem;

- kochać cudzoziemców tak jak kocha się siebie samego (Kpł 19, 34);
- przyznawać im prawa i przywileje takie same jak te, które przysługują Izraelitom (Pp 1, 16; Kpł 20, 2);
- zezwalać im na poddawanie się obrzezaniu, co uprawniałoby ich do uczestniczenia w spożywaniu paschy (Wj 12, 48), w cotygodniowych obchodach szabatu (Wj 20, 10), ale nakładałoby też na nich obowiązek przestrzegania postów (Kpł 16, 29). Dotyczy to nawet Egipcjan, gdyby tacy znaleźli się na ziemi obiecanej. Ustawodawca izraelski mówi: *I nie będziesz także nienawidził Egipcjan, bo przebywałeś kiedyś jako cudzoziemiec w ich kraju. Ich synowie, poczynając od trzeciego pokolenia, będą mogli wejść na zgromadzenie pańskie* (Pwt 23, 8 n). Bardzo ważna jest ta wzmianka o „trzecim pokoleniu”. Wynika z niej, że trzecie pokolenie cudzoziemców osiadłych uległo już całkowitemu zasymilowaniu².

Należy jednak stwierdzić, że obecnych „przybyszów”, którzy najeżdżają Europę Zachodnią, niezmiernie trudno jest zaklasyfikować do którejś z wyżej wymienionych kategorii. Powstała piąta kategoria, o której Biblia nie wspomina, tych którzy przybywają tu z zamiarem pozostania na zawsze jednak nie chcą się asymilować, nie chcą szanować prawa obowiązujące w danym kraju! Co więcej wykazują daleko idącą postawę roszczeniową, narzucają swoje zwyczaje i „prawo”, a za okazaną gościnność odpłacają się wrogością i atakami terrorystycznymi.

¹ K. Romaniuk, *Ksenofobia, czyli cudzoziemcy i obcy według Biblii*, <http://niedziela.pl/artukul/43371/nd/Ksenofobia-czyli-cudzoziemcy-i-obcy> (dostęp na dzień 21.06.2017).

² Tamże.

Nie wszystko od razu...

Biblia, jak to wspomniano, wielokrotnie nakazuje gościnnie przyjmować przybyszów/ cudzoziemców. Jednak nie oznacza to, że od razu mogli oni korzystać z wszystkich praw i przywilejów, które przysługiwały dzieciom Izraela. Księga Powtórzonego Prawa nakazuje: *Nie będziesz się brzydził Edomitą, bo jest twoim bratem, ani Egipcjaninem, bo przybyszem byłeś w jego kraju. W trzecim pokoleniu jego potomkowie mogą być dopuszczeni do zgromadzenia Pana* (Pwt 23, 8-9). Proszę zwrócić uwagę na słowo „mogą”. Czyli, że dopuszczenie do zgromadzenia Pana, co wiązało się z korzystaniem ze wspomnianych praw i przywilejów, też nie było ostatecznie przesądzone. Trzeba było sobie na nie zasłużyć.

Zresztą te ograniczenia, którym podlegali cudzoziemcy, najlepiej było widać w samej Świątyni Jerozolimskiej, która posiadała dwa dziedzińce: jeden pogan i drugi Izraela. Wstęp na dziedziniec Izraela był dla pogan, cudzoziemców surowo zabroniony. Złamanie tego zakazu było karane śmiercią, o czym informowały kilkunastu tablice umieszczone nad wejściem na ten dziedziniec. Jedna z tych tablic zachowała się do naszych czasów i znajduje się w muzeum w Jerozolimie.

Cudzoziemcy byli zobowiązani do przestrzegania praw i zwyczajów obowiązujących w Izraelu. Przekroczenie ich surowo karano. Za bluźnierstwo groziła śmierć, a inne wykroczenia karano chłostą.

Gdy Żyd staje się cudzoziemcem

Biblia daje też pouczenia dla samych Żydom, gdyby ci sami stali się, z woli Pana, przybyszami/cudzoziemcami w jakimś kraju. W Księdze Syracha czytamy: ***Bądź zadowolony, czy masz mało czy dużo, a nie posłyszysz wymówek, że jesteś przybyszem. Przykre to życie chodzić od domu do domu, a tam, gdzie mieszkasz jako obcy, ust nie otworzysz*** (Syr 29, 23-24).

Naprawdę niezmiernie trudno jest doszukać się takiej postawy wśród dzisiejszych „przybyszów”. Ze wszystkiego praktycznie są niezadowoleni, a usta otwierają nader często i wylewają potoki słów pełnych nienawiści, wymówek i roszczeń. A gdy ktoś zwraca im uwagę, że są gośćmi i powinni respektować prawo obowiązujące w danym kraju, to od razu jest klasyfikowany przez nich (i lewackie media) jako rasista i ksenofob.

Gościnność, ale...

Choć Biblia wielokrotnie zachęca do gościnności wobec cudzoziemców, to jednak także i przestrzega, zachęca do czujności i roztropności. Udzielający gościny musi mieć świadomość zagrożeń, których nigdy nie brakowało: *Nie wprowadzaj do domu swego każdego człowieka, różnorodne są bowiem podstępny oszusta i dalej: Przyjmij do domu obcego, a wtrąci cię w zamieszanie i oddali cię od twoich bliskich* (Syr 11,29.34).

Mówiąc najogólniej gościnność była zasadą, gość posiadał swój odpowiedni status, chociaż powszechnie znane było powiedzenie semickie, że gość w uprzywilejowanym statusie mógł pozostawać tylko trzy dni i cztery godziny. Świadczenia względem gościa wykonywano bez nakazu i spodziewania się nagrody, jako samo przez się rozumiały obowiązek. Gdy gość pozostawał dłużej, nie cieszył się już tak daleko idącymi przywilejami, spodziewano się, że będzie pomagał w domu, w którym się zatrzymał. Potwierdzenie tego zwyczaju znajdujemy w Księdze Rodzaju. Laban powiedział do Jakuba, który dłużej się u niego zatrzymał: *Czyż, dlatego że jesteś moim krewnym masz mi służyć za darmo. Powiedz mi więc, jaką mam ci dać zapłatę?* (Rdz 29,15)³.

Obowiązek utrzymania się z pracy własnych rąk dobitnie podkreślił św. Paweł Ap. pisząc: ***Kto nie chce pracować, niech też nie je!*** *Słyszemy bowiem, że niektórzy wśród was postępują wbrew porządkowi: wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi. Tym przeto nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem, własny chleb jedli* (2Tes 3,10-12).

Niestety, ale dzisiejsi „przybysze”, którzy całymi hordami najeżdżają Europę, do pracy się specjalnie nie kwapią. I wcale się z tym nie kryją, że nie chcą pracować, a jedynie pobierać socjal. W Internecie z łatwością można znaleźć wypowiedzi tzw. „uchodźców”, którzy bez żadnej żenady stwierdzają, że oni tu nie przyjechali do pracy, że są gośćmi Angeli Merkel, a gość nie pracuje. Dana społeczność, która ich przyjęła, w ich przekonaniu, ma obowiązek ich utrzymać, bo taka jest wola Allaha. Bezcelnie domagają się domów, samochodów, a nawet seksu! Jeśli tego nie otrzymują, to wzniesają zamieszki i sami to sobie biorą. Chyba bezcelowym jest podawanie tu przykładów, gdyż jest ich setki tysięcy.

Tak więc, jak widzimy, gościnność, która jest nierozłącznie powiązana z cnotą miłosierdzia, nie może być pozbawiona roztropności. Podlega ona ograniczeniom, tak jak każde inne działanie człowieka. Chrystus wyraźnie nas zachęca: *Bądźcie więc roztropni jak węże...* (Mt 10,16).

Najpierw swoim...

Kościół, idąc za wskazaniem zawartymi w Ewangelii, od wieków naucza, że istnieje pewien porządek miłości, hierarchia którą człowiek powinien się kierować okazując miłosierdzie, w tym także gościnność.

Najlepszym przykładem tego porządku miłości jest spotkanie Chrystusa z kobietą kananejską. Przytoczmy tę perykopę w całości.

*Potem Jezus odszedł stamtąd i podążył w okolice Tyru i Sydonu. A oto kobieta kananejska, wyszedłszy z tamtych stron, wołała: „Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko nękana przez złego ducha”. Lecz On nie odezwał się do niej ani słowem. Na to podeszli Jego uczniowie i prosili Go: „Odpraw ją, bo krzyczy za nami”. Lecz On odpowiedział: „**Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela**”. A ona przyszła, padła Mu do nóg i prosiła: „Panie*

³ B. Nadolski, *Gościnność w Księdze Księg*, www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TB/petrus_2015_goscinnosc_01.html
(dostęp na dzień 21.06.2017)

dopomóż mi”. On jednak odparł: „**Niedobrze jest zabierać chleb dzieciom, a rzucać szczeniętom**”. A ona odrzekła: „Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą okruchy, które spadają ze stołu ich panów”. Wtedy Jezus jej odpowiedział: „O niewiasto, wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak pragniesz!” Od tej chwili jej córka była zdrowa (Mt 15, 21 – 28).

Postawa Jezusa jest zastanawiająca. Chrystus wyraźnie stwierdza, że **Jestem posłany TYLKO do owiec, które poginęły z domu Izraela**. Z proszącą Go kobieta postępuje bardzo szorstko. Jej chore dziecko przyrównuje do szczenięcia, do psa, co w kulturze żydowskiej było jedną z największych obelg. Wystawia więc na próbę wiarę tej kobiety. Odejdzie i zacznie Go przeklinać (jak to często bywało, gdy żebrak nie otrzymał jałmużny), czy też z pokorą będzie prosiła dalej?

Chrystus daje do zrozumienia, że istnieje porządek miłości i miłosierdzia, jednak ze względu na pokorę i wiarę kobiety postanawia jej pomóc. Jeszcze raz podkreślę, że niezmiernie trudno jest dopatrzeć się postawy kobiety kananejskiej wśród dzisiejszych „przybyszów”. Oni nie proszą, w nich nie ma pokory! Oni żądają i wymagają, a nie otrzymując grożą i przechodzą do konkretnych działań.

Zresztą o tym porządku miłości, okazywaniu pomocy, wsparcia, miłosierdzia (także w tym wymiarze duchowym, ewangelizacyjnym) Chrystus mówił wielokrotnie. Posyłając swoich uczniów, udzielając im mocy uzdrawiania chorych, dał im wyraźny nakaz: *Nie idźcie do pogan i nie wstępujcie do żadnego miasta samarytańskiego. Idźcie raczej do owiec, które poginęły z domu Izraela* (Mt 10,5-6).

Echo tej hierarchii znajdujemy również w przypowieść o pannach roztropnych i głupich (Mt 25, 1-13). Dlaczego panny roztropne nie chcą, kierując się miłosierdziem, podzielić się oliwą z pannami głupimi? Mówią wyraźnie: *Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć*. Istnieje pewna granica w okazywaniu miłosierdzia. Człowiek nieroztropny musi ponieść konsekwencje braku roztropności. Najpierw trzeba zatroszczyć się o najbliższych, aby później móc pomagać innym. I tak czynił Chrystus!

Gdy ci, którzy poginęli z domu Izraela otrzymali już swoją szansę, usłyszeli Dobrą Nowinę, a jednak z tej szansy nie skorzystali, to wtedy Chrystus rozszerza swoją misję ewangelizacyjną stwierdzając: *Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić, aby słuchały głosu mego* (J 10,16). Po zmartwychwstaniu wyraźnie nakazuje Apostołom: *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego* (Mt 28,19). Widzimy więc, że zachowany jest porządek miłości. Dobra Nowina najpierw jest kierowana do owiec z domu Izraela, a później do wszystkich innych.

Tak samo postępowali i Apostołowie. Apostoł Paweł stwierdza: *Ja nie wstydzę się Ewangelii jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw dla Żyda, potem dla Greka* (Rz 1,16). W Antiochii Pizydyjskiej *Paweł i Barnaba powiedzieli odważnie: Należało głosić słowo Boże najpierw wam. Skoro jednak odrzucacie je i sami uznajecie się za niegodnych życia wiecznego, zwracamy się do pogan* (Dz 13,46). Podobnie było w Koryncie (por. Dz 18,6) i w Rzymie (por. Dz 28,25-28).

Legendarna polska gościnność

Na podstawie tego, co zostało powiedziane wyżej, widać że „ewangelizatorzy z „kościół Michnika” i innych polskojęzycznych mediów (na usługach Niemiec) powinni uzupełnić swoje braki intelektualne. Nie tylko nie znają oni Ewangelii (traktując ją wybiórczo), ale nawet historii Polski (czemu nie należy się dziwić). Legendarna jest polska gościnność. Zawsze byliśmy krajem gościnnym i tolerancyjnym, w którym nie płonęły stosy religijne. Gdy w średniowiecznej Europie wybucha prześladowanie Żydów znajdują oni schronienie w Polsce. W ten sposób do naszego kraju przybyli wypędzeni Żydzi z Niemiec (1346), Węgier (1349–1526 i 1686–1740), Francji (1394), Austrii (1420), Hiszpanii (1492), Portugalii (1497). Król Kazimierz III Wielki jest uznawany za protektora Żydów w Polsce⁴. Wspaniale to zostało przedstawione w Muzeum Żydów Polskich w Warszawie.

Na początku XVII w. znaleźli u nas schronienie przed prześladowaniami Bracia Czescy⁵. W historii nowożytnej w czasie II wojny światowej wielu Polaków z narażeniem własnego życia ukrywało tysiące Żydów. W Jerozolimie w Yad Vashem na 21 tys. zasadzonych drzewek ponad 6 tys. ma tabliczkę z podpisem Poland. W ostatnim dziesięcioleciu do siebie dziesiątki tysięcy Czeczenów, Gruzinów, Ukraińców, Wietnamczyków itd. Polacy hojną ręką wspierają mieszkańców w Syrii i innych krajów afrykańskich oraz byłego Związku Radzieckiego.

Czyniliśmy to zawsze z potrzeby serca kierując się nakazem Ewangelii. Jednak gościnności nie można nakazać, narzucić, wymusić sankcjami! My Polacy nazbyt dobrze pamiętamy „nakazy” Niemiec z czasów rozbiorów i okupacji, jak to na siłę starali się nas „ubogacać”. Na takie rozwiązania zgody być nie może.

Nie należy się dziwić, że nie chcemy gości, którzy swoich gospodarzy „ubogacają” gwałtami, rozbojami, zamachami terrorystycznymi itd. Którzy kłują rękę, która ich karmi. Obowiązkiem państwa, jak i każdego z osobna człowieka, chrześcijanina jest na pierwszym miejscu troska o własne życie oraz życie najbliższych.

Gościnność i miłosierdzie muszą iść w parze z roztropnością przy zachowaniu porządku miłości! Pomagajmy więc mądrze i roztropnie. Niech ta pomoc będzie odruchem serca, a nie nakazana przez unijną dyrektywę, której autorami są ci, którzy *wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą.* (Mt 23,4)

* * *

I na koniec mała dygresja. Naprawdę niemiernie trudno jest dostrzec Oblicze Chrystusa w „uchodźcy”, który gwałci, kradnie, podpala, podkłada bomby... Takiego heroizmu nikt nie ma prawa wymagać...

⁴ https://pl.wikipedia.org/wiki/Historia_%C5%BByd%C3%B3w_w_Polsce (dostęp na dzień 21.06.2017).

⁵ http://dziedzictwo.ekai.pl/@@bracia_czescy (dostęp na dzień 21.06.2017).